Rok III. Kraków, 22 maja 1872. Nr. 70.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja w księgarni Józefa Czecha.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 10 cent.

Hymn uroczysty
na pamiątkę pierwszego zawiązku
c. k. wyłącznie uprzywilejowanéj
wolnéj, niepodległéj i ściśle neutralnéj
krakowskiéj
AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.

Precz tronów znikome blaski!
Precz złoto, wielkość, potęga!
Nie dla was moje oklaski,
Muza ma wyżéj dziś sięga!

W ziemi wybranéj, w przedsionku Parnasu,
Gdzie laur zastąpił miejsce kapelusza,
Gdzie wielcy ludzie używają wczasu
I o niebieskich migdałach śni dusza...
Istniał gmach wielki; a jakkolwiek stare
Miał fundamenta i mury i belki,
To wszystko jeszcze tak jędrne i jare,
Żeś, patrząc, wołał: Wielki! wielki! wielki!

Mędrcy narodu w gmachu tym zasiedli
W koturnach, togach, z niespożytą sławą,
I przez lat wiele zacięty bój wiedli,
By się dowiedzieć, co jest lepszą strawą:
Przyroda?... moralność?...
Nieroztrzygnięty
Spór pożarł długie miesiące i lata,
A w gronie mędrców taki pokój święty,
Takie zaparcie istniało dla świata,
Że nawet w żeńskim niejednym klasztorze,
Gdzie obce: zawiść, plotki i obłuda,
Nic podobnego zdarzyć się nie może
I taka jedność nigdy się nie uda.

Tak było dawniéj; lecz na naszym świecie,
Jak słusznie Bakon powiedział do Baki:
Robak się lęgnie i w zeschłym kwiecie,
A szczęścia koniec bywa wieloraki.
Więc naszym mędrcom nagle się zachciało
Nieśmiertelnymi zostać całe życie,
Aby jaskrawo to światło błyszczało,
Które niecili jak święty Żnicz skrycie.

Nieśmiertelności!... czarodziejskie bóstwo!
Do ciebie modły wznoszą wszystkie stany,
W twojéj świątyni pielgrzymów wciąż mnóstwo;
Tobie hołd składa rycerz krwią zbryzgany,
Do ciebie wzdycha poeta natchniony,
O tobie marzy młodzieniec nieśmiały;
Twój uśmiech na śmierć wysyła miljony,
Dla ciebie gmachy pali szewc zuchwały...
Czemuż — gdy każdy twoich względów szuka —
Obojętnymi mają zostać męże,
Których zasługą — wiedza i nauka...
Słowa — to gromy, a pióra — oręże?!

Obojętnymi — nie... nasi mędrcowie,
Jak są pierwszymi pomiędzy pierwszymi
Z pierza i z mięsa — narodu metrowie
Chcą być i będą — są nieśmiertelnymi!

Zasiedli — jest ich trzydziestu dziewięciu;
Sama ta cyfra nieśmiertelnych znaczy,
Bo i w francuzkich uczonych pojęciu
Tak się czterdziestu liczba wytłomaczy.

Radzą: kto z godnych będzie najgodniejszy
Wieść nowe hufce w Helikonu progi;
Tu sęk, a w sęku — szkopuł najtrudniejszy,
Bo ciasne szranki zostawił los srogi.

Tylko dwunastu!... o ironjo losów!
Tu, gdzie mędrcowie liczą się na kopy;
Tu, gdzie uczonych jako w polu kłosów;
Na pośmiewisko wobec Europy
Poprzestać mamy na jednym tuzinie!
Lecz trudna rada — po namyśle długim
Bierzmy się rączo; a co dziś nas minie,
Możemy odbić przy wyborze drugim.

— „Zgoda, głosujmy!“
— „Więc najprzód Nestora.“

— „Nie, nie, nie można; podatku nie płaci.
A zresztą obcy.“
— „Jabym chciał Doktora.“
— „Ten się już sprzedał surdutowéj braci.“

— „Panowie! na bok niepotrzebne swary!
Po co nam sięgać po za mury sali,
Czy nieśmiertelnym ma być każdy stary?
Czyliż my tutaj, cośmy się zebrali,
W tak ważnéj chwili zwątpimy o sobie?
Nie! oko w oko spojrzyjmy wokoło.
Toż wszyscy swoi jesteśmy w téj dobie:
Niechaj się wybór odbędzie wesoło,
Jako w rodzinie.
Jam wielki, bezsprzecznie!
I wy nie mniejsi, a ztąd wniosek łatwy,
Że się obierać możemy bezpiecznie
Na przewodników naukowéj dziatwy.“

— „Wiwat! niech żyje! to mi jędrne zdanie!“
Krzyczą mędrcowie przy oklasków grzmocie —
A potem cisza — bo całe zebranie
Już pogrążone w wyborów robocie.

Cicho i cicho.... a jednak ciekawy,
Gdyby był jaki w tak poważném gronie,
Mógłby dosłyszeć targi i rozprawy
Jakie w téj ciszy toczyły się łonie:

— „Ty mnie, ja tobie — będą już dwa głosy,
Resztę nam dadzą nasi przyjaciele.“

— „Chowam dla pana mamutowe włosy
I wykopalisk nader rzadkich wiele;
Proszę być względnym.“
— „Te dwa białe kruki
Chętnie po cenie odstąpię zniżonéj,
Jeśli ze względu na prace dla sztuki,
Będę przez pana w liście podkreślony.“

— „Gdy wyjdę z urny, to, słowo honoru,
Takie ci w *Czasie* będę ciął reklamy.....“

— „Jeśli mi zechcesz pomódz do wyboru,
Zrobię ci pejzaż — dodam złote ramy.....“

— „Pomnij.“
— „Ty także“.....
. . . .

Już głosy złożone.
Skromni wyborcy z należną powagą,
Strachem i trwogą, czy będą ziszczone
Słodkie nadzieje — słuchają z uwagą;
Zaczęto głosić..... już wybranych panów:
Kremera, Pola i tuż tuż Szujskiego,
. . . .
. . . .

Tu mi daj Muzo usta dwóch Goljanów
I słownik grubiaństw księdza Podolskiego,
Bym mógł dobitnie skreślić zniechęcenie
I gorzki zawód, oburzenie srogie,
Jakiem zionęło całe zgromadzenie,
Gdy się skończyło czytanie złowrogie.

— „Gdzie archeologja? gdzie dziennikarstwo?
To czysta zawiść, koteryjne sztuczki;
Gdzie sztuki piękne, rzeźba i malarstwo?
To są podstępne, niegodziwe kruczki!!

— „Wierzaj tu komu, gdy przyjaciel zdradza;
Święcie przyrzekał, ja mu zaufałem,
I gdy mnie z kreską na koszu osadza,
Gotowi myśleć, że sam sobie dałem.

— „Pracuj, ślęcz, badaj, nie oszczędzaj trudu,
Poszukuj prawdy w nauki tajnikach,
Całe swe życie poświęcaj dla ludu,
Byś z jedną kreską świecił po dziennikach!.....“

To wszystko prawda, lecz czyż winić tego,
Co miał na oku swą własną zasługę;
Rzekł mędrzec: „*prima charitas ab ego*,
Masz zrobić komu, zrób sobie przysługę“. —
Czas lepiéj jeszcze téj prawdy dowodzi,
Gdy jak na dłoni jasno się tłomaczy:
Że gdzie o wybór osoby nam chodzi,
Tam osobistość wcale nic nie znaczy.

Djabeł.

Telegramy „Djabła“.

Paryż *22 maja.* Ekscesarz Napoleon wynurzył życzenie usprawiedliwienia się przed sądem wojennym.

Petersburg *22 maja.* Pomiędzy przedmiotami przeznaczonemi z zakładów rządowych na wystawę wiedeńską, jedno z pierwszych miejsc zajmują *ulepszone przyrządy do garbowania skóry.* (Telegram nie objaśnia: ludzkiéj czy bydlęcéj. *Przyp. Red.*)

Varzin *22 maja.* Ks. Bismark przez cały dzień wczorajszy polował na niedźwiedzia, umyślnie sprowadzonego. Dziś przy śniadaniu wymówił się niechcący, że radby polowanie powtórzyć, ale nie tu.

Wiedeń *22 maja, godz. 6 rano.* Dziś nie założono jeszcze ani jednego nowego banku.

Lwów *22 maja.* Oprócz dwudziestu czterech dawniejszych, dyrekcja teatru zamianowała szesnastu nowych reżyserów. Scena podniesiona wysoko: z orkiestry widać tylko podeszwy artystów.

LIST
JMCiPana Grzegorza Zabijaki
do
JMCiPana Bonawentury Kręcipajło,
pokątnego doradcy.

Wiśnicz w maju r. b.

Wielmożny Panie Sędzio Dobrodzieju!

Dawno już nie miałem rzetelnego szczęścia komunikować się z WPanem Sędzią Dobrodziejem, co wszelako nie mojemu zapomnieniu, Boże uchowaj! ale bezwzględnéj nieczułości moich opiekunów przypisać trzeba. Otóż tedy jestem zdrów, powodzi mi się dobrze, tylko mi żal, że tak marnie upływają mi najpiękniejsze lata żywota ludzkiego, w których mógłbym korzystnie dla dobra swego i bliźnich pracować. Nauczyłem się tu wielu sztuk ślusarskich, których radbym jak najprędzéj w praktyce doświadczyć. Zdaje mi się, że teraz byłaby najlepsza po temu okazja. Wyczytałem w gazecie, że w Rajsracie uchwalili takie prawo, że człowiek może zaskarżyć sędziego, który mu wyrokiem krzywdę wyrządził. Już to do nikogo lepiéj nie może się dotyczyć takie prawo jak do mnie — i w téj myśli posyłam to pisanie, żeby Wielmożny Sędzia był łaskaw pozwać w mojém imieniu tych panów co mnie skazali, bo moja sprawa czysta jak szkło. Zostałem przez nich oczywiście skrzywdzony;

1. byłem dawniéj wolny jak ptaszek, a teraz siedzę w lochu;

2. nic nie robiłem, a żyło się porządnie i pieniędzy było podostatkiem —

pozwać więc ich trzeba o czas zmarnowany i stracone korzyści; już to WSędzia sam wykalkuluje ile ja mógłbym przez te trzy lata, pięć miesięcy i dziewięć dni przy jakiém takiém szczęściu zarobić. Co się da wytargować przeznaczam wszystko na honorarjum — dla mnie dosyć będzie wolności; pierwszéj nocy postaram się odbić cały czas stracony.

Polecając moją sprawę łaskawym względom WPana Sędziego Dobrodzieja, całuję rączki i nóżki, zawsze ten sam

uniżony podnóżek *Grzegorz.*

P. S. Gdyby tam w sądzie wspomnieli co o tych kilku stodołach spalonych przezemnie, to powiedzcie im że to głupstwo. Stodoły pewnikiem już odbudowane, a ja z nich ani złamanego szeląga nie wziąłem. To tylko tak, dla szpasu było.

Sprawy miejskie.

Plantacje krakowskie od chwili przejścia pod opiekę komitetu utworzonego pod prezydencją dr. Aleksandra Kremera, z każdym dniem coraz strojniejszą przybierają postać.

Obecnie, dla zapobieżenia zniszczeniu i deptaniu trawy przez gromadki dzieci i nianiek, szanowny Prezes polecił wszystkie trawniki na plantacjach oblać grubą warstwą smoły. O czém podaje się do wiadomości wszystkich dzieci i niemowląt, aby przybieraniem pozycji siedzącéj (jak to często bywa) nie narażały się na zetknięcie ze smołą.

Oświata ludu.

W odpowiedzi na odezwę *„Komitetu do zbierania składek na szkoły ludowe,“* Jego Ekscelencja ks. biskup tarnowski, hrabia rzymski, c. k. baron Pukalski, uznając konieczną potrzebę oświaty i pragnąc jak najśpiesznieja jéj rozwoju, polecił duchowieństwu całéj djecezji tarnowskiéj, zająć się energicznem zbieraniem składek tak po kościołach jak i prywatnie na cele...... rozszerzania wiary w Afryce.

Nowe przemiany Owidjusza
czyli
wiarogodna historja o zaczarowanéj królewnie Rezolucji galicyjskiéj.

Rok 1868.

8

Rok 1869.

8

Rok 1870.

8

Rok 1871.

8

Rok 1872.

8

Rok 1873.

◡ ◡

Przechodzień. Panie policjant! tam złodziej ucieka, trzeba go przytrzymać!

Policjant. To do mnie nie należy; ja tu pilnuję porządku przy straganach.

Alboż my to jacy tacy, jacy tacy, jacy tacy! . . .

Że Kraków jest stolica, nikt przeczyć nie może,
Że reszta w Polsce plewy, głowę na to łożę;
Więc i do Akademji nie idą polacy,
Ale sami, krwi czystéj . . .

chłopcy krakowiacy!

Z WYSTAWY

Towarzystwa Sztuk Pięknych

w Krakowie.

Przy zakupnie w bieżącym miesiącu dzieł sztuki do losowania, jeden z Członków Dyrekcji, pan Fr. P., wystąpił z silną opozycją przeciw nabyciu rzeźby przedstawiającéj Stefana Batorego, a to z powodu, że zdaniem oponenta artysta rzeźbiarz, który ją wykonał, *„jest wolterjanistą, a nawet ateuszem“*. Wniosek ten nie utrzymał się na nieszczęście, ale pan P. niezrażony niepowodzeniem, przygotowuje na przyszłe posiedzenie następującą poprawkę do statutu:

„Z dzieł sztuki znajdujących się na Wystawie, zakupywane będą corocznie do losowania te tylko, przy których interesowani artyści złożą dowody:

a) że są wyznania rzymsko-katolickiego i wierzą w nieomylność papieża;

b) że nie należą do żadnych tajnych stowarzyszeń bezwyznaniowych.

Oprócz tego wymagane będą:

c) świadectwo moralnego prowadzenia się;

d) pokwitowanie z odbytéj spowiedzi;

e) dowód, że artysta nie brał udziału w powstaniu 1863 r.“

Zaraz po uchwaleniu téj poprawki, prezydujący, w myśl punktu *e)*, postawi imieniem Zarządu wniosek natychmiastowéj sprzedaży *Lithuanii* Grotgera. Spodziewać się należy, że wniosek taki, po raz już trzeci na stół wyciągany, przejdzie tym razem bez wielkiego oporu, zwłaszcza że dotychczasowa zwłoka, spowodowana krzykami ulicy, zaczyna już JW. hrabinę niecierpliwić.

Skromne zapytanie

do pierwszych dwunastu

Akademików.

Ze strony osób troskliwych o przestrzeganie przy każdéj sposobności tradycji narodowo-krakowskich — proszeni jesteśmy o zwrócenie się do w. panów z zapytaniem, kto w nowoutworzonéj Akademji umiejętności udawać będzie hrabiego.

Zamiast omijającéj odpowiedzi, spodziewamy się, pełni zaufania w tendencje Szanownych panów, że niefortunna ta luka przy dalszych wyborach odpowiednio zapełnioną zostanie.

Z magistratu,

Ponieważ według kalendarza magistratualnego pora kąpielowa rozpoczyna się dopiero z dniem 24 czerwca, ostrzega się wszystkich używających kąpieli wiślanych przed tym terminem, że w razie niebezpieczeństwa topieli nie mogą i nie powinni liczyć na żadną pomoc ze strony magistratu.

Jednocześnie nie zbytecznem będzie przypomnieć narodowi rozporządzenia nasze z lat poprzednich, w myśl których wszelkie próby topienia się należy odbywać na przeciwległym — galicyjskim brzegu; gdyż po naszéj stronie łódki bezpieczeństwa i straż nadwiślna dopiero po św. Janie zaprowadzone być mogą.

W imieniu magistratu.
Radca topielowy
ustami własnemi.

FANTAZJA.

Zarzucano niejednokrotnie, że *polacy* krakowscy, to jest, osoby używające niby polskiego stroju, noszą zwykle buty moskiewskie albo węgierskie. Ktoś, któremu także przyszła fantazja spolaczyć się, chcąc uniknąć podobnéj niedorzeczności, udał się po wskazówkę do panów archeologów, jako kompetentnych tak samo w tym jak i w każdym innym względzie. Archeologowie nietylko nie odmówili pomocy, ale natychmiast wzięli się gorliwie do pracy.

Po odbyciu piętnastu sesji, ośmnastu poufnych konferencji i dziesięciu sekretnych narad, prezes archeologji ze swoim sekretarzem stoczyli zaciętą (naprzód ułożoną) polemikę, w któréj zadziwili współkolegów głęboką i wytrawną erudycją. Szereg ten świetnych prac, szanowny prezes zamknął uroczystą pochwałą i przyznaniem, że dyskusje odbyły się po formie, opartéj na miłości. Wykazując potém ogrom korzyści spływających ztąd dla oświaty, zachęcał do dalszych prac z podziałem ich na sekcje.

Spisywanie protokółów, wypracowanie planów (bez kosztorysów), układanie i przerabianie regulaminu, wyszukanie archeologicznych majstrów, ugoda z nimi, wreszcie urządzenie nadzoru artystycznego, zajęły dwa lata i pięć miesięcy czasu.

Nakoniec, po trzech latach buty zostały wykonane.

Czas rozgłosił na wszystkie świata strony wynik tych głębokich archeologicznych studjów, z których wykazuje się jasno jak na dłoni, że skóra użyta na buty jest z capa przedpotopowego, krój zaś i szycie wykonane podług rysunku opartego na studjach *Pal-bajów*.

Fantaście, który za buty archeologiczne zapłacił ośm razy więcéj niż za zwyczajne, dziwném się zdało, że miejsce na palce zrobiono w nich w okolicach pięty. Zwrócił na to uwagę panów archeologów, ale ci oburzeni w najwyższym stopniu, pokazali mu: ołtarz Marjacki, kaplicę na Wawelu, kaplicę św. Salomei u Franciszkanów, Sukienice, rozpoczęte roboty w kaplicy św. Jacka u Dominikanów i rzekli mu z dumą:

— My wszystko tak robimy.

Wiadomości teatralne.

Dyrekcja teatru we Lwowie, w bezinteresownym celu podniesienia sceny polskiéj, ogłasza konkurs na wakujące i mogące zawakować posady, pod następującemi warunkami:

1. Miejsce *śpiewaka* powierzone będzie *najbieglejszemu* artyście, to jest takiemu, któryby miał wypróbowany *charakter w nogach*.

Dyrekcja przez swoich zaufanych emisarjuszów i ajentów dostarcza kandydatom środków do ucieczki i takową ułatwia, nie biorąc wszakże na siebie żadnéj odpowiedzialności za wszelkie mogące wyniknąć dla *ubiegającego* się nieprzyjemne następstwa.

Oprócz tego dyrekcja *obiecuje* ze swéj strony *obiecać* kandydatowi płacę wyższą od téj jaką poprzednio pobierał. Pensja wypłacana będzie *z dołu*, w miarę zyskiwanego czystego dochodu z wpływów teatralnych. — Inne warunki uposażenia zostawiają się własnemu przemysłowi artysty.

Podpisy:
Ośmiu przedsiębiorców, *sześciu* dyrektorów i *piętnastu* reżyserów.

Szarada.

Pierwsze pierwsze mówią dziatki,
Drugie, wsteczne w świątyń rzedzie;
Choć egzemplarz *wszystek* rzadki,
Lecz w Krakowie zawsze będzie,
I to rzecza osobliwa
Istne dziwo! istne dziwo!
Że nie szkielet odkopany,
Ale żywcem dochowany.

Prawdy pozytywne.

Prawo mocniejszego (*à la Bismark*).



201

Darwinizm.



202

Protoplasta rodu ludzkiego.

W téj chwili otrzymujemy następującą korespondencję:

Śrem w maju 1872.

Mości Djable!

Zmieniają się czasy, i choć nam wprawdzie dawno przypisują zasadę, że idąc do pewnego, naturalnie zawsze dobrego celu, nie przebieramy w środkach, to jednakowoż historja naszego śgo Towarzystwa nie wykaże przykładu, abyśmy się do djabłów udawali, owszem, częstokroć zachodziły wypadki, żeśmy byli przyzywani, aby nawiedzone przez was ciała, uwolnić od tyrańskiego nad niemi waszego panowania; o ileśmy się jednak zechcieli wywiązać z włożonego na nas obowiązku, możesz się przekonać z roczników waszych, ściśle pod tym względem utrzymywanych, lecz zmieniają się czasy o tyle, żeśmy nigdy nie ryzykowali *publicznie* a przynajmniéj w ten sposób udać się do jakiegobądź djabła, ażebyśmy przez publiczne wezwanie jego pomocy a szczególnie niedyskretne zdradzenie takiego wezwania, mogli być skompromitowani i dlatego mam słuszny powód powtórzyć raz trzeci: czasy się zmieniają i przystąpić do prośby, abyś Ty przynajmniéj Mości Djable, pozostał w szeregach naszych nieprzyjaciół; w takim bowiem razie mam nadzieję, że jeżeli już nie na tym tu padole ziemskim, to przynajmniéj w przyszłém życiu lepiéj nam pójdzie.

Nieszczęście zawistne naszym losom, jak Franciszkowi I., wytworzyło nam przyjaciół w osobach tych Polaków, którym, jak oni w swych podrobionych w tym celu historjach (aby złożyć błędy własne na barki nasze) utrzymują, najwięcéj złego wyrządziliśmy; fatum powtarzam zrządziło, iż z *naszéj, swoją* zrobili sprawę.

Wiadomo Ci, jak Niemcy w ogóle, a szczególnie na *sejmie*, zapatrują się na sprawy, którym Polacy okazują sympatję! Wprawdzie chwycili się oni téjże saméj broni, któréj, jak oni t. j. Polacy utrzymują, ojcowie naszego śgo Towarzystwa używali i idąc do celu, nie przebierają w środkach, choćby takowe reprezentowane były w naszych grzesznych osobach, ale choć takiéj niechrześcjańskiéj zasady nigdy za własną przyznać nie możemy, to tém. mniéj wtedy, kiedy ona ze szkodą naszą ma być zastosowaną. Ale złego już nie naprawisz, znasz Twoich współziomków mości Djable, boś wyszedł podobno z jednego polskiego ciała (co też i po języku wnoszę), i wiesz doskonale, że są uporczywi, choćby nas a nawet siebie (naturalnie w opinji ludzi przewrotnie chrześcjaństwo pojmujących a silnych) zgubić mieli, od raz wytkniętéj drogi nie odstąpią! Sprawa nasza jest ich sprawą!

Czyżbyśmy przypuścić mieli, że to jest chytry podstęp, aby się zemścić za urojone krzywdy, któreśmy według ich sfałszowanych dziejów wyrządzić im mieli? Czy to zastosowanie czysto chrześcjańskiéj zasady: kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem — skoro ten chleb w kamień się zamieni? Niebaczni, niepomni: *jakim mieczem wojujesz, od takiego zginiesz!*

Trudno wchodzić w rozbiór kwestji, którym nadanie kierunku od nas nie zależy, dlatego pomijając dalszy ich rozbiór, upraszam cię jak najusilniéj mości Djable, ażebyś w naszym interesie pozostał nadal w szeregach naszych nieprzyjaciół (niech Cię to szanowny Panie nie obraża), a zarazem ażebyś prośbę niniejszą zachował w sekrecie t. j. w łamach Twego szacownego pisma, które, jak się zdaje, małéj tylko liczbie czytelników jest przystępném a nawet, jak się spodziewać należy, zupełnie z czasem do podziemnéj oficyny przenieść się będzie musiało, jeżeli dobitniéj Moskali i Niemców szkalować nie będziesz, a wiedziony fałszywą bo pogańską zasadą: *zacznij poprawę od siebie,* rzucisz się jeszcze skwapliwiéj na wytykanie błędów tych, którzy Cię płacą. Ani Niemiec, ani Moskal Twojego zadrukowanego papieru nie kupi; a pocóż wreszcie wyszedłeś na świat?

Przyjmij tę radę od Twojego przyjaciela, o ile tenże pewnym skutku być może, a teraz mam zaszczyt pisać się otwarcie, publicznie i wyraźnie

Czarcie przeklęty
Twój wróg zacięty
O. Hieronim S. J.

(Na list niniejszy, odpowiemy w jednym z następnych numerów. *Djabeł).*

Łamigłówka Nr. 23.

(Układu panny L. S. z Bydgoszczy).

Miasto co w historji słynie,
Pospolite zbyt naczynie;
I choroba niebezpieczna
I istota z zasad wsteczna;
W mitologji mąż wsławiony,
Kawał ziemi uprawionéj;
To, co łatwo ogień wznieca,
I apetyt co podnieca;
Części ciała u człowieka,
Biedakowi co dopieka,
I przeróżnych skład różności,
I zewnętrzny znak żałości —
Tworzą razem nazwę męża,
Co i z rady i z oręża
Stanął w rzędzie wielkich ludzi —
Kto ciekawy, niech się trudzi.

Rozwiązanie Łamigłówki Nr. 22.

Naparstek — Pasternak. — (Pan Jan Antoniewicz z Meran).

Od **Księgarni Polskiéj** we Lwowie otrzymujemy następującą odezwę:

„W obec podniesienia sprawy oświaty ludu w naszym kraju, sprawy niewątpliwie najważniejszéj tak pod względem ogólnoludzkim, jak narodowym, obowiązkiem jest każdego w miarę siły i możności współdziałać do przyspieszenia rozwiązania jéj na korzyść kraju. Gdy sprawa ta jest obecnie w fazie zbierania funduszów na rzecz oświaty, obowiązkiem jest każdego prawego człowieka nie tylko spieszyć z datkiem, nie tylko zachęcać do tego innych, ale i wyszukiwać sposoby do powiększenia funduszu. Czyniąc zadość temu ostatniemu obowiązkowi niżéj podpisana księgarnia przedsiębierze wydawnictwo, z którego czysty dochód przeznacza na rzecz funduszu na oświatę ludową.

Dzieło Fr. Ch. Szlossera „Dzieje powszechne“, które właśnie w tym celu przedsiębierzemy wydawać, jest jedném z najznakomitszych w swoim rodzaju, a témbardziéj pożądaném dla naszéj literatury, o ile że takowa jest niezmiernie uboga w dzieła poświęcone dziejom powszechnym i przyswojenie „Dziejów powszechnych“ Szlossera będzie dla nas bardzo cennym nabytkiem.

Wydanie polskie będzie tak taniem, jak są wydania ludowe tego dzieła w języku niemieckim, tj. obliczony zeszyt sześcioarkuszowy w 96 stronnicach dużéj 8 na 35 centów tylko.

Pomimo tak nizkiéj ceny całkowity czysty dochód z rozprzedaży całego nakładu wyniesie 17 tysięcy złr., a w pomyślnym razie, jeżeli liczba czytelników dojdzie 4 lub 5 tysięcy, co nie będzie rzeczą nadzwyczajną, gdy się zważy dobroć dzieła, jego potrzebę, taniość i cel najwznioślejszy, suma czystego zysku może podnieść się do 40 i 50 tysięcy złr.

„Dzieje powszechne“ F. Ch. Schlossera wychodzić będą od lipca r. b. w zeszytach sześcioarkuszowych 2 razy na miesiąc, bez przerwy przez lat cztery gdyż całe dzieło obejmuje 96 zeszytów czyli około 600 arkuszy druku. Cena całego dzieła wynosi w przedpłacie we Lwowie 33 złr. 66 ct., z przesyłką w Austrji 35 złr. 52 ct. Po wyjściu z druku będzie podniesioną na 50 złr. Upraszamy wszystkich, dla kogo to nie będzie uciążliwem, o nadsyłanie całkowitéj przedpłaty z góry, w ten sposób bowiem wielce nam ułatwioném zostanie wydawnictwo.

Można jednak przedpłatę nadsyłać częściowo. Ćwierćrocznie we Lwowie wynosi 2 złr. 10 ct., z przesyłką w Austrji 2 złr. 22 ct., w Prusach 1 talar 15 sbr., we Francyi 7 fr. 50 ct., Z góry opłaca się za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie należy odnawiać przedpłatę w każdym kwartale z wyjątkiem ostatniego: z góry zatem należy nadsyłać przedpłatę za dwa kwartały. Ktoby chciał prenumerować rocznie, opłaca z góry za 8 kwartałów.

Do dzieła dołączona będzie lista wszystkich prenumeratorów.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty abyśmy mogli dokładnie wiedzieć ilość nakładu, powtórne bowiem drukowanie pociągnęłoby za sobą koszta nowe z uszczerbkiem dochodu.

Pieniądze najstosowniéj przesyłać za przekazem pocztowym, przyczém uprasza się o wyraźne wypisywanie nazwiska, miejsca zamieszkania i ostatniéj poczty.

Adres: „Do Księgarni Polskiéj we Lwowie nr. 12 ulica Kopernika“.

Lwów, 8 maja 1872.

Księgarnia Polska.

HANDEL

pod firmą

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 63

poleca:

Obicia pokojowe

z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, zwój 14-to łokciowy od 15 centów począwszy.

Przyjmuje także tapetowanie pojedyńczych pokoi lub całych mieszkań, gmachów i wykonywa takowe podług najnowszych wzorów paryzkich.

Maszyny do szycia

wszystkich systemów mianowicie oryginalne amerykańskie Howego, Wheeler i Wilson, Singera Grover i Baker.

Dywany angielskie.

we wszystkich możebnych rozmiarach i jakościach.

Kupno, sprzedaż i zamiana

wszystkich

Papierów państwowych, Obligacji pierwszeństwa, Losów kolei żelaznych, bankowych i przemysłowych.

Spłata kuponów,

zlecenia giełdowe załatwiają się za gotowiznę albo za zaliczkę 10%.

Losy wszelkiego rodzaju

sprzedaje się za opłatą rat miesięcznych po 5 złr.

ROTSCHILD & COMP.

Wiedeń, Opernring 21.

Kwity 20-częściowe

ważne na wszystkie ciągnienia bez dalszych wpłat za:

Aust. Losy państwa z roku	1839	złr.	10.
" " " "	1860	"	8.
" " " "	1864	"	8.
Węgierskie losy premiowe	1870	"	7.
Losy tureckie z roku (36 ciągnień)	1870	"	4.

Terno za ternem.

Dalsze dowody niezrównanych kombinacyj loteryjnych astronoma

E. Lehmanna

Berlin, Frankfurter Thor 3.

Za słabe są słowa na podziękowanie Panu za wielką pomoc jaką mi przyniosło już teraz wygrane

1 Terno Secco.

Zdaje się że błogosławieństwo Boskie otacza pańską umiejętność i td.

Lwów w maju 1872.

J. Krukowicz.

Powyższe kombinacye otrzyma od pomienionego Pana każdy, kto tylko zobowiąże się odstąpić mu 5% z wygranéj i da raz na koszta 1 złr. za ambo, a 2 złr. za Terno-Secco. **D. R.**

Austryj. Centralne

Towarz. Budownicze

w Wiedniu

zawiązane na wzajemności z kapitałem zakładowym

5 miljonów złr.

z których najpierw 2 miljony wypuszcza się,

nastręcza sposobność **posiadania własnego domu, realności, willi itd.** płacącemu co **miesiąc 10 złr. w. a.** i wyżéj, tudzież **20 złr. wstępnego w. a. raz na zawsze. Każda wpłata** przynosi 5 odsetków aż do pierwszego zamknięcia rachunku i **bierze potem udział w całym czystym zysku Stowarzyszenia.**

Oświadczenia o chęci przystąpienia do tegoż towarzystwa z załączeniem pieniędzy, przyjmuje:

Jeneralna reprezentacja

austr. central.

Towarz. Budowniczego

Wien, Opernring, 21,

gdzie bezpłatnie wydaje i przesyła się programy, statuta i td.

Balsam cesarski.

Prawdziwy środek przeciwko reumatyzmowi, (bólowi zębów i rwaniu w głowie) pedogrze, kontuzjom i opuchnięciom.

Cała puszka 1 talar połowa 20 srgr. **Inwalidzi** płacą za całą puszkę 20 srgr. za połowę 1[illegible] srgr. **Ubodzy za darmo.**

J. Zimmermann,

Berlin, Hochstrasse 25.

Recepta wyjęta z pozostałych papierów sławnego lekarza jest tajemnicą familji.

Z powodu służby wojskowéj przy ostatniéj mobilizacji, zaziębiłem się mocno i cierpiałem dokuczliwy ból w ręce i w lewéj piersi, przypadkiem dostałem „Balsamu Cesarskiego" pewną ilość od J. Zimmermana — przez użycie którego wkrótce z bólu zupełnie wyleczony zostałem.

Co niniejszém chętnie i jako prawdziwe poświadczam.

Mehl Baugl major.

P. P. kupcy i Aptekarze, chcący mieć na składzie „Balsam Cesarski" będą łaskawi podać swe adresy dla wzajemnego porozumienia się.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Stanisław Strzeszyński. Czcionkami drukarni „Kraju" pod zarząd. St. Gralichowskiego.